Numer 53. Lwów dnia 6. Marca 1871 — Poniedziałek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. Również przyjmuje prenumeratę Ajencya A. Piątkowskiego plac katedralny, 31. gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

Ogłoszenia przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. — W **Wiedniu** Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. — W **Berlinie**: Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 — W **Paryżu**: J. Mianowski (commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 6. marca.

(Sprawy bieżące.)

Piątkowe posiedzenie Izby deputowanych poświęcone było prawie wyłącznie sprawom skarbowym. Minister finansów wniósł ustawę skarbową na r. 1871 — i przedłożył oraz projekt ustawy upoważniającej do wypuszczenia w obieg 60 milionów złr. w obligacyach zjednoczonego długu państwowego.

Projekt ustawy skarbowej przedstawia następujące cyfry:

Wydatki państwa zwyczajne	297,825 960 złr.
„ „ nadzwyczajne	51,502.342 „
Razem	249,328.302 złr.
Dochody państwa zwyczajne .	380,125.162 „
„ „ nadzwyczajne	17,918.041 „
Razem	298,043.203 złr

Niedobór przeto wyniesie 51,285.099 zł., który się jednak powiększy przez dodanie kredytu dodatkowego za r. 1868 i 1870 w kwocie koło 70 milionów. Odciągnąć z tego jednak trzeba: kwotę dodatkową z r. 1865, gdyż ta wypłaconą już została roku przeszłego, z tego samego powodu 4 miliony za powstanie dalmackie, 4½ miliona papierów kolei żelaznych i resztę kasową z r. 1870 w kwocie 40 milionów, a wtedy niedobór istotny zmniejszy się do 20 milionów. Spodziewać się zaś należy większego dochodu z podatków o 8 milionów, ale zato znów pozostaje do pokrycia w skutek wojny koło 10 milionów procentu od długu państwa niewypłaconego w tym roku. Według tedy zapatrywania ministra skarbu niedobór wyniesie najwyżej 30 milionów.

Do pokrycia tego niedoboru ma więc posłużyć operacya kredytowa polegająca na wypuszczeniu w obieg 60 milionów w obligacyach zjednoczonego długu państwa, co przyniesie 35 milionów, a licząc w to zwiększony dochód z podatków pozostała nadwyżka ma wystarczyć na pokrycie kuponu styczniowego z r. 1872.

W ostatnich dniach rozeszła się była wieść, że nowy minister oświaty dr. Jireczek zamierza zawrzeć z Rzymem nowy konkordat, i że już w tym celu poczynił kroki przedwstępne. Beustowski organ *Fremdenblatt* nie ma nic spieszniejszego jak zaprzeczyć skrzętnie wszystkim tym pogłoskom, którym i my tak długo nie wierzymy, dopóki fakta nas nie przekonają, iż gabinet hr. Hohenwartha przejęty jest rzeczywiście intencyami naprawienia krzywd, wyrządzonych kościołowi katolickiemu w Austryi. Na każdy sposób pouczającą jest niechęć hr. Beusta do załatwienia kwestyi konkordatowej w duchu sprawiedliwości.

Z różnych stron donoszą, że rząd zawiązał rokowania z przywódzcami czeskich deklarantów. Rieger przybył już do Wiednia, a hr. Clam Martinitz jest oczekiwany.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału rekrutacyjnego wniósł Dr. Giskra, by hr. Potockiego za kontrasygnowanie sankcyi ustawy o tyrolskiej obronie krajowej, postawić w stan oskarżenia. Na wniosek Dra Herbsta uchwalono wnieść to przed plenum Izby deputowanych.

Pro memoria — naszym liberałom.

(*Z*) Żyjemy dzisiaj w chwili najpłodniejszej w arcyważne wypadki, stanowiące epokę w dziejach ludzkości. Straszne widmo wojenne przesunęło się po widowni świata z całą swą zgrozą; dziś po niem pozostają tylko nieskrzepłe jeszcze strumienie krwi ludzkiej, — pozostają łzy sieroctwa i boleści nędzy w tysiącach rodzin.... Najstarsza córa kościoła, niegdyś tak lśniąca aureolą chwały i szczęścia, jest dziś wtrąconą w przepaść upokorzenia i sromoty, naród najwaleczniejszy przechodzi przez jarzmo kandyjskie poniżenia a kraina obfita niedawno we wszelkie bogactwo, dzisiaj pełna zgliszczów i gruzów. Co za straszny widok, co za wielka zmiana!

Lecz to nieszczęście, choć tak wielkie, tak przerażające ma swoją przecie odwrotną stronę. Jak pojedynczemu człowiekowi nieszczęsne wypadki życia i boleść krzyżowej próby, wyjść mają tylko na podniesienie hartu jego duszy, na oczyszczenie pragnień i spotęgowanie woli, tak i dla całego narodu wszelki krwawy kataklizm, wszelkie przejście bolesne, to tylko lekarstwo na jego choroby, to głos światem kierującej opątrzności, wołającej dziś, jak wołał na przechodnia napis greckiej świątyni: „Nosce te ipsum“ Poznaj sam siebie.... I w tem właśnie dowód, że ludzkość nie jest ślepego losu igraszką; bo w każdym dziejowym wypadku można powiedzieć z całą prawdą: „Digitus Dei est hic“, palec Boży jest tu!

W pamiętnej proklamacyi do narodu francuskiego wydanej w chwili wypowiedzenia Prusom wojny, zapowiedział Napoleon, że zwycięskie orły francuskie rozniosą po świecie na nowo zasady wielkiej rewolucyi. Czuł on się wówczas silnym na tronie; wszak co dopiero ośm milionów Francuzów oświadczyło się za nim a rządy wszystkie prześcigały się nawzajem w złożeniu mu swych hołdów i życzeń. Może dzisiejszy jeniec z Wilhelmshöhe ani przypuszczał, że ten ośmio-milionowy tłum wołający hosanna swemu wybrańcowi, za kilka miesięcy jednogłośnie zawoła Crucifige! — a on pozbawiony uroku i chwały dźwigać będzie całe brzemie hańby i nienawiści za nieszczęścia, które zgotował swemu narodowi.

Zaledwie minęło 7 miesięcy od ostatniego głosowania powszechnego, po którem Napoleon uczuł się najpewniejszym na tronie, a ten sam naród francuzki przyjmuje jednogłośnie wniosek pp. Bambergera i Targé: Zgromadzenie narodowe zatwierdza detronizacyę Napoleona wypowiedzianą przez cały naród w wyborach ostatnich: bo nazwa jego stać będzie wiecznie pod pręgirzem historyi.

O co to za straszna ironia dziejowa! jak to blisko z kapitolu do skały Tarpejskiej! Lecz któż w tem nie widzi ręki karzącej sprawiedliwości dziejowej?

Któż jak nie Napoleon III proklamował, i wprowadził w życie antychrześcijańskie zasady do publicznego prawa europejskiego, on przyjął i uświetnił zasadę, że nie w Bogu podstawa prawa i pełnia władzy, ale w wszechwładztwie ludu i woli narodu; on chełpił się z tego, że z namaszczeńca Bożego i ojca poddanych jakim był i jest rządca z woli Boga, stał się cesarzem z woli narodu, raczej zawiadowcą spółki bankowej. Cóż więc dziwnego, że gdy mu się pośliznęła noga i zawiodła gra na giełdzie, Napoleon chociaż ledwie 7 miesięcy minęło od głosowania ostatniego, tą samą wolą narodu został odrzucony jak suknia zużyta? Nie może on nawet za złe brać Europie że z obojętnością zimnego egoizmu patrzała na najgłębsze poniżenie i niesłychane barbarzyństwa dokonywane na biednej Francyi. Któż jak nie Napoleon ogłosił zasadę nieinterwencyi za pewnik w prawie narodów i zakazał ogłaszać syllabus, który tę zasadę tak zdrożną policzył między błędy nowomodne i potępił nieomylną powagę Kościoła.

Otóż stało się, że ziarno przez niego zasiane, wydało dla niego pierwszego swój owoc i sam na sobie sprawdza, jak wielce użyteczne te jego zasady. Bo nikt bezkarnie nie może się urągać prawom Bożym i wywracać porządku przez Opatrzność postanowionego, a kto się na to odważy, temu prędzej czy później napisze sprawiedliwość odwieczna owo złowrogie: Manetekel fares!

Matactwa polityczne.

Pokój, który Francya zawarła za cenę dwóch prowincyj i olbrzymiej kontrybucyi wojennej zepchnie ją na bardzo długo, jeśli nie na zawsze ze stanowiska pierwszego w Europie mocarstwa. Stanowisko to zajęły bezsprzecznie Prusy, którym wojna francuska pozwoliła przedzierżgnąć się w cesarstwo niemieckie.

Prawdziwe stosy wieńców laurowych, olbrzymie zasoby pieniężne, dwie piękne i bogate prowincye — oto korzyści, jakie Prusom bogini szczęścia przyniosła. Syty zwycięstw i powodzeń powraca „lud zbrojny“ do ognisk domowych, aby odtąd zażywać błogosławieństw pokoju.

Myliłby się jednak bardzo, ktoby sądził, iż Prusy zadowolą się na przyszłość tem, co dotąd uzyskały. My Polacy zwłaszcza, w ciągu dziejów naszych narodowych mieliśmy aż nadto wiele sposobności przekonać się, iż „nic nie nasyci krzyżackiego gadu!“

Europa będzie miała kilka lat pokoju — potrzeba przecież, by zaschły łzy wdowom i sierotom. Lecz odpoczynek nie będzie trwał długo. Prusy przeprowadziwszy większą część zadania, zechcą je dokończyć celem ostatecznego skosolidowania się jako mocarstwo świata.

Przedmiotem, przeciw któremu wystąpią, będzie tym razem niezawodnie — Austrya.

Ślepym nazwaćby trzeba austryackiego męża stanu, którybv ze strony Niemiec nie przeczuwał nic złego. Kiedy do połowy francuskie prowincye jak Alzacyą i Lotaryngią pochłonął moloch „Reichu“ — dla czegóżby się miano wyrzec przyłączenia Wiednia i czysto niemieckich prowincyj austryackich?

Więc pokój r. 1871. w skutkach swych musi być groźnym dla monarchii austryackiej. Mężowie kierujący losami Austryi powinni tedy starać się odwrócić grożące Państwu niebezpieczeństwo.

Czy myśl ta ożywia kierowników nawy państwowej? Niestety zaprzeczyć trzeba. Pierwszy urzędnik państwa, hr. Beust pcha ją owszem do zguby. Dowiódł tego swem dotychczasowem postępowaniem i dowodzi ciągle.

Zamiast używać lat pokoju, celem utworzenia z Austryi potęgi, którąby zdolną była oprzeć się potędze Prus, nie miał hr. Beust nic spieszniejszego, jak mięszać się w sprawy watykańskiego soboru i pisać śmieszne teologiczne noty.

Zamiast jednoczyć Austryę i starać się o zgodę między stronnictwami, podzielił hr. Beust państwo na dwie połowy i zacierał ręce z radości na widok kłótni, które z tego powodu powstały. *Duobus litigantibus, tertius gaudet.*

Zamiast w zaspokojeniu sprawiedliwych żądań olbrzymiej większości katolickich poddanych Austryi, szukać głównych warunków mocarstwowego jej stanowiska, i pozyskać sobie takiem postępowaniem sympatyę katolików całej Europy — był hr. Beust głównym sprawcą wszystkich owych niesprawiedliwości i ustaw, które na szkodę kościoła katolickiego w Austryi wydano. Nie będąc w stanie pojąć opatrznościowej misyi Austryi, obrał hr. Beust politykę przeciwną uczuciom i interesom katolików. On to dał popęd całej zgrai żydków-pismaków do ujadania przeciw wierze i instytucyom katolickim.

Traktaty są dziś, jak wiadomo, ostatnią gwarancyą bytu Austryi. Z dniem, w którym nietykalność traktatów stanie się fikcyą tylko, utraci Austrya podstawę egzystencyi. Zamiast więc szanować traktaty, dał hr. Beust pierwszy przykład samowolnego ich zrywania. Bez podstawy i słusznego powodu zerwał traktaty z Rzymem, które zapewniały kościołowi w Austryi bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość. Zerwanie traktatu praskiego, wypowiedzenie traktatu paryskiego przyjął hr. Beust obojętnie, pocieszając się tem, iż dokonał sławnego dzieła, którem jest zniesienie konkordatu. Kanclerowi wystarcza — sława herostratowa!

Wiadomo, że modna rewolucyjna zasada rasowości, jest dla Austryi w najwyższym stopniu niebezpieczną. Każdy człowiek, mający zdrowe zmysły, czuje, iż od rozwiązania tej kwestyi byt Austryi zależy. Działać przeciw tej zgubnej zasadzie musi być przeto zadaniem rozsądnego przyjaciela państwa. Lecz Beust ma inne w tej sprawie zdanie i podług niego działa. On to dla uzyskania popularności u żydów i rewolucyonistów, podjudzał Włochów do napadu na Rzym, i przyczynił się przez to do ukucia kajdan dla Ojca św.

Czyż tem postępowaniem zyskał przyjaźń Włoch dla Austryi? Gdzieżtam! Przebiegły Włoch skorzystał z usłużności Beusta, a uzyskawszy to, do czego dążył, kokietuje teraz z Prusami. Alians prusko-włoski pewnie się powtórzy w razie wystąpienia Prus przeciw Austryi. Wszak Austrya ma jeszcze prowincye, które na podstawie systemu ras powinny należeć do królestwa włoskiego.

Hr. Beust tak jest zajęty paraliżowaniem wpływu „ultramontanów i jezuitów“ — że nic a nic nie wie o agitacyach pruskich które nurtują w niemieckich prowincyach Austryi. Protestanckie stowarzyszenie Gustawa Adolfa musi mieć w nim skrytego zwolennika, wszakże i on jest protestantem. A że szerzenie protestantyzmu w Austryi toruje drogę Prusom — to cóż to hr. Beusta obchodzi?

Swemi matactwami politycznemi kopie hr. Beust grób Austryi; niedarmo zwą go *Oesterreichs Todtengräber.*

Gazeta Narodowa cieszy się z odniesionej w Poznańskiem przez tak zwanych „menerów Ultramontanów“ przy wyborach porażki. Porażka ta zależy na tem, iż odpychany przez nich kandydat, sam cofnąć się musiał. Z upodobaniem też donosi, że od programu katolików kilkomaset podpisów opatrzonego, odstąpiło trzech księży. Nie psujmy jej radości z tych tryumfów.

Mimochodem potrąca przytem o otrzymaną od *Unii* w sprawie wyborów onych odpowiedź. Przytacza dokładnie ustęp z niej, gdzieśmy oświadczyli, że: „u nas wiara, czyli Religia, i kościół, do nauczania jej i wskazywania ludziom jak wedle tejże żyć mają, powołane stoją w pierwszym rzędzie: i że jeżeliby istotnie (czemu najuroczyściej zaprzeczamy) wiara, religia: a więc przepisy i nakazy kościoła z interesem narodu pogodzić się nie dały, to byśmy interes narodu dla zachowania wiary czyli Religii, dla posłuszeństwa kościołowi poświęcić musieli!“

Wypowiedzenie tego nazywa *Gazeta* spowiedzią; widać więc że to u niej grzech wielki: ale co najlepsze, to, że niżej zaraz, wyrywa z onego ustępu słowa „przepisom kościelnym“, i odłączając je od związku z innemi, wyprowadza z tego wniosek, że „aby tymże przepisom uznanie uzyskać, *Unia* dla przywrócenia władzy świeckiej Papieża, polskość poświęcić gotowa.“ Tu tylko jednę uczynimy uwagę:

Trafia się to przy polemikach, że jeden drugiego myśli i twierdzenia, według dogodności swojej naciąga; wtedy jednak onych dosłownie nie cytuje; ale, aby zacytowawszy, w ten moment na pochwyconych ze środka wyrazach argument — i to jeszcze Boże zmiłuj się jaki — chcieć opierać lub, jak przy liście ks arcybiskupa, — z podanego tekstu sens temuż obcy gwałtem wyciskać — to przecież zaledwie gdzie napotkać się da. Zresztą, poprzestajemy dziś na wytknięciu tej metody polemizowania, oczekując zapowiedzianych przez *Gazetę* dalszych wywodów, gdzie zapewne także dowiemy się, jak to, dla przywrócenia świeckiej władzy Papieża, polskości wyrzekać się może być potrzebnem?.

Wiadomości z Rzymu.

Rzym, 23. lutego.

(*Vat*) Dawno już chciałem wam przesłać nieco szczegółów z życia marszałka Randona, lecz teraz dopiero znajduję w tuluzkiej *Semaine catholique* dłuższe wspomnienie pośmiertne pochodzące z pod pióra ks. Beaulieu, wikaryusza z Genewy. Marszałek Randon był jak wiadomo protestantem, lecz był przytem zacnym i honorowym człowiekiem, przyjacielem prawa i sprawiedliwości. Pius IX. wiedział dobrze, że z pomiędzy wszystkich ministrów Napoleona marszałek Randon najszczerszym był zwolennikiem jego doczesnej władzy. Marszałek zwykł był mawiać: „Podobnie jak ja nie dam sobie odebrać winnicy w departamencie Côte d'Or, która jest moją własnością, tak samo i Papież ma prawo bronić swej doczesnej władzy przeciw tym, którzy nam ją wydrzeć pragną. Mar-

szałek pisywał czasem listy do kardynała Antonellego i do innych prałatów, i otrzymywał zawsze najprzyjaźniejsze odpowiedzi. W roku 1865 życzył sobie Pius IX. widzieć jego fotografię, a gdy mu pewien opat Cystersów takową wręczył, napisał Ojciec św. na niej następujące wyrazy: *Dominus det tibi gratiam, ut sis mecum in eadem caritate.* Fotografię tę przesłano marszałkowi, który się nią nadzwyczaj ucieszył — i zawsze przy sobie nosił. Jeszcze przy śmierci miał przed sobą ową, ręką Ojca św. skreślone wyrazy. Życzenie Papieża spełniło się. W grudniu 1867 złożył Randon w ręce biskupa Hebronu (mons. Mermilloda z Genewy) w Paryżu wyznanie wiary katolickiej. Odtąd czuł się zawsze szczęśliwym, że krok ten uczynił.

Nazywano go klerykałem, gdy jeszcze był protestantem. Z tego powodu napisał marszałek w liście do kard. Antonellego: „Nie ma nic niedorzeczniejszego nad mianowanie protestanta klerykałem za to, że żąda sprawiedliwości."

Gdyby usłuchano rady marszałka, nie byłby Pius IX. obecnie więźniem w Watykanie, i nie byłoby przyszło do wybuchu wojny między Francyą a Prusami.

Randon radził rozpocząć wojnę z Prusami jeszcze w r. 1866 a to zaraz po bitwie pod Sadową. Napoleon odrzekł na to: „Poczekajmy jeszcze kilka lat" „Sire, za sześć miesięcy będzie zapóźno!" — Lecz Napoleon powiedział: „Życzę sobie, by się utworzyło silne protestanckie mocarstwo, a to dlatego aby zaniepokoić klerykałów, którzy mi dokuczają."

Krótko przed śmiercią zamieszkał Randon u swego przyjaciela biskupa genewskiego, i przygotowywał się tam w sposób budujący do wielkiej podróży w wieczność. Biskup Mermillod udzielił mu na jego wyrazne ządanie ostatnich sakramentów. Po tym świętym akcie nie przyjmował żadnych odwiedzin prócz wizyt biskupa i księży genewskich.

Pogrzeb marszałka odbył się 17. stycznia. Pochował go przyjaciel biskup Mermillod.

— *Correspondence de Genève* w artykule p. t. **Trwoga jaką obudza we Włoszech ruch katolicki**, pisze:

Rewolucyjną prasę we Włoszech dręczy straszna trwoga spowodowana z jednej strony możebnem powstaniem z upadku Francyi, a z drugiej rozbudzonym katolickim ruchem

Dokonawszy zaboru Rzymu spodziewali się rewolucyoniści, że rządy ukorzą się przed faktem dokonanym, i że ich tak katoliccy jak nie katoliccy poddani uczynią to samo. Zapewne, nie możemy powinszować gabinetom europejskim gorącej miłości do Apostolskiej Stolicy, ani bohaterstwa w ich postawie. Ale w końcu zaprzeczyć nie można, że dotychczas większa ich część trzyma się na ustroniu i potępia swojem milczeniem bezbożność piemoncką. Co się tyczy katolików, ci spieszą zewsząd z wyrażeniem swych uczuć Apostolskiej Stolicy. Adresy dochodzące ze wszystkich stron do Ojca św., pielgrzymki i modły publiczne odprawiane wszędzie o Jego wyzwolenie, gorliwość katolickiej prasy, drażnią wciąż rządy; nakoniec owe piękne deputacye wysełane do Rzymu przez katolickie stowarzyszenia rozmaitych krajów, wszystko to niepokoi w najwyższym stopniu jasnowidzącą złość naszych nieprzyjaciół, którzy mają w tych manifestacyach jasny dowód naszego niezwalczonego postanowienia opierania się ich najazdowi. To też nie szczędzą oni wycieczek przeciwko wiernym i rządom tak przychylnym dla nich dotąd, a które obecnie mogą się stać wrogiemi. Wściekłość ich do tego dochodzi stopnia, że rząd włoski, który słusznie obawiał się, aby na siebie nie ściągnąć wielkich nieprzyjemności ze strony rządów niemieckich, olbrzymie miał trudności w powstrzymaniu partyi ruchu, która koniecznie chciała urządzić manifestacyę nieprzyjaźną deputacyi niemieckiej, gdy ta do Watykanu przybyła.

Bohaterscy ci sekciarze, zuchwali względem słabych, a pełni uszanowania dla siły nie oszczędzają Belgii obelg i pogróżek. Bo ten naród katolicki wysłał pierwszy deputacyę do Rzymu, bo z łona swego tysiące wyprawia pielgrzymów, jako żyjącą protestacyę przeciw uzurpacyom Piemontu. To też rewolucyoniści prorokują Belgii los najsmutniejszy. Ale niech Belgia spokojną będzie; jeżeli tylko będzie miała przed sobą niebezpieczeństwa, na jakie ją naraża jej przywiązanie dla Apostolskiej Stolicy, los jej jest zapewnionym.

Czy to może z powodu wielkiego swego przywiązania do Papieża, Ludwik Napoleon dostał się do Wilhelmshöhe? Niech to zważą rządy. Ani naród, ani panujący, który prześladował Stolicę świętą długo nie istniał, jakiebykolwiek było powodzenie i świetność początków jego bytu.

Korespondencye „Unii".

Wiedeń, 2. marca.

(K. D) Według wiadomości jakie odebrałem z Francyi, zanosi się tam na radykalne przeobrażenie stosunków wewnętrznych pod względem organizacyi i ustroju państwa, i to w kierunku i duchu reakcyi religijnej, społecznej i politycznej, która się tam odbywała i który każdy Francyą prawdziwie znający, a nie z pozorów sądzący, przewidzieć był powinien. Nie wdając się dziś w szczegóły, tyle powiedzieć mogę, że nie chodzi tam już o decentralizacyę administracyjną, ale żc bardzo możebny jest powrót, może od razu, może stopniowo nastąpić mogący do stanu politycznego przed rewolucyjnego, do podziału na prowincye dawne, których partykularyzm się nie mógł zatracić, mimo gwałtów konwentu i organizacyi przez poźniejsze rządy zachowanej, i kto wie czy nie powrócą nawet parlamenta z szerokiemi prawodawczemi atrybucyami; zgoła bliskim jest powrót do prawowitości, której zapoznaniu wszystkie swoje nieszczęścia Francya słusznie przypisuje, do zasad czysto katolickich, którym swoją dawną potęgę zawdzięczała i których zachowanie uważa za pierwszy warunek istnienia na przyszłość. Co do formy rządu najwyższego, być może iż tymczasem będzie ona republikańską, lecz gdy się ustalą bardziej stosunki, i otrzeźwienie nastąpi zupełne, najprawdopodobniej starsza linia Burbonów na tron powróci. Czy tu, gdzie albo plagiaty, albo koncepta dziwaczne są na porządku dziennym, zrozumieją aby raz rzeczywistość, czy pojmą znaczenie odrodzenia Francyi, czy ten tak przekonywujący przykład zrobi wrażenie i czy będzie naśladowany, o tem na teraz trudno wiedzieć. Tymczasem p. Beust widzi wszystko bardzo różowo i z tą samą lekkomyślnością, z jaką wykoncypował dualizm i ustawę grudniową, utrzymuje, że nigdy Austrya tak świetnie nie stała jak teraz; kiedy go się zapytano dla czego nie zawarł aliansu z Francyą, powiedział, że Napoleonowi ufać nie można było i dobrze że upadł, a gdy mu przypomniano że jednak okazywał skłonność do zbliżenia się ku niemu, odrzekł, że to było tylko dla przeszkodzenia, aby się nie związał z Prusami. Więc takie to rezonowanie p. Kanclerza! Takie miał obawy! Oj zbyteczne były te troski, ale dokąd one zaprowadziły!

Dziś wszyscy tu są pod wrażeniem serdeczności zamienionych drogą telegraficzną między cesarzem Wilhelmem i carem; nikt się nie łudzi pod względem znaczenia jakie ta korespondencya ma dla Austryi.

Tutejszy p. Rotschild pojechał do Paryża dla naradzenia się z swojemi tamtejszemi kuzynami nad zawarciem z Francyą układu, a raczej ofiarowaniem jej usług i dostawienia pieniędzy na spłacenie kosztów wojennych. Niektórzy widzą w tej gotowości dowód patryotyzmu francuskiego, — mnie się zdaje że to jest po prostu chęć zrobienia *Geschäft*.

Przegląd polityczny.

Francya. W czasie zajęcia Paryża przez wojska pruskie, dzienniki paryskie ogłosiły następne oświadczenie:

W chwili gdy wejście Prusaków do Paryża urzędownie zostało zapowiedzianem, dyrektorowie podpisanych dzienników, połączeni jednem patryotyzmu uczuciem, poczuwają się do obowiązku wezwać raz jeszcze ludność paryską, aby w tem straszliwem położeniu zachowała spokój i godność której tak niezbędnie wymagają okoliczności obecne.

Dyrektorowie podpisanych dzienników postanowili ze swej strony zawiesić wydawnictwo pism pod ich kierunkiem zostających, podczas zajęcia stolicy przez Prusaków.

Następują podpisy.

— *La Liberté* podaje następne szczegóły o wypadkach wywołanych d. 26. i 27. lutego wieścią o zajęciu jednej części Paryża przez Niemców:

Ogół Paryżan nieprędko dowiedział się, że rozkaz poprzednio dany wojskom nieprzyjacielskim cofnięty został i gdy w Menilmontant i Belleville rozeszła się pogłoska o mającem jeszcze tego rana nastąpić wkroczeniu Prusaków, bataliony gwardyi narodowej słabo zresztą uzbrojone zgromadziły się na odgłos hasła alarmu, który dano w nocy.

Niewiedząc co zaszło, część gwardyi narodowej z wyższych okolic miasta, zajęła swoje dawne stanowiska. Druga część, więcej świadoma wypadków wyruszyła ku Auteuil i Passy, aby jak mówiła, przeszkodzić wkroczeniu nieprzyjaciela.

Gromady ludzi dążyły znowu ku Sainte-Pelagie; dopiero dziś z rana wrócili wszyscy niezadowoleni i znużeni.

Wczoraj wieczorem, kilka batalionów gwardyi narodowej udało się do parku Wagram, gdzie zgromadzona jest znaczna siła artyleryi i przekroczywszy bramy, pochwyciło pewną liczbę dział. Straż składała się tylko z 30 ludzi. Oficer, który nią dowodził, starał się wszelkiemi sposobami przekonać żołnierzy gwardyi o niegodziwości takiego czynu, i skłonić do ich odstąpienia, lecz wszystko naprózno. Dał on jednak dowód wielkiego taktu i umiarkowania, że nie wywołał starcia, któreby mogło było mieć najsmutniejsze skutki.

Pod wpływem boleśnych wypadków jakich doznajemy, nie trudno pojąć, chociaż uniewinnić trudno obłąkanie i egzaltacyę ludzi, którzy dopuścili się gwałtu tego, nie zważając, że owe działa zostawały pod strażą obywateli, których patryotyczne uczucia nie mogły być podejrzywane.

Lecz stało się, że blisko czterdzieści dział z parku Wagram sprowadzono na plac des Vosges. Jeden z oficerów głównego sztabu udał się tam dzisiaj, aby je rozpoznać.

Włochy. Z Florencyi piszą do *Journal de Bruxelles* pod d. 21. lutego:

W sferach urzędowych zajmują się bardziej niż kiedykolwiek skutkami jakie wyniknąć muszą z wycieczki przeciw Rzymowi. Widoczne zamięszanie i *le mot d'ordre* przesłane w zaufaniu rządowej prasie, a do którego ona się zastosowuje z taką starannością, jaka się tylko w obec wielkich okoliczności wydarza, są dowodem niepokoju tak widocznego, że gdy się rozpoczną posiedzenia nie podobna będzie uniknąć kompromitujących interpelacyi. Weszliśmy teraz w fazę agitacyi militarnej, której nawet pokryć nie można. Polecono najlepszym oficerom artylleryi, aby przedsięwzięli ulepszenia w fortyfikacyach Mantui i Werony i zbadali miejscowości przeznaczone na założenie oszańcowanych obozów tak w około Rzymu, jako też w prowincyach południowych. Bióra wojenne pracują z gorączkowym pospiechem nad projektami organicznej reformy, nad przygotowaniami całkowitej mobilizacyi armii i nad powołaniem gwardyi narodowej. Ministeryum marynarki przewodniczy zbadaniu całej floty i przygotowuje wszystkie okręta, aby w danej chwili mogły natychmiast wypłynąć. W ogóle udają że te przygotowania czynione są w celu odparcia attaku. Przeciw komu i z jakiego powodu ruch ten cały i te ostrożności? Dziennik *l'Italie* i wszystkie pisma podobnej barwy utrzymują, że środki te przedsięwzięte są jako odpowiedź na agitacyę katolicyzmu Podobne twierdzenia ministeryalnego dziennikarstwa potwierdzone są przez p. Lanza, który chociaż nie zapewnia, że katolicy urządzają krucyatę, daje jednak do zrozumienia, że to bardzo staćby się mogło, gdyby temu nie przeszkodzono, że Watykan agituje, że stara się rozbudzić ruch fanatyków i że rząd powinien się zabezpieczać. Śmieją się z tego sami nawet rozsądniejsi republikanie. Watykan bowiem, nie tylko nie wywołuje, jak to powiada *l'Italie*, demonstracyi zbrojną ręką, ale wzywa przeciwnie katolików, aby nie przekraczali form legalnych, aby się odwoływali do prawa i czekali skutków tego odwołania się, które to skutki według woli bożej nie mogą być przeciwne dobru Jego kościoła

Ruch katolików jest zapewne widoczny. Czują to rewolucyoniści, że cios śmiertelny dla włoskiej jedności sami sobie zadali gwałcąc religijne uczucia wiernych. Ale ruch ten nie przekroczył drogi legalnej i nie okupuje bynajmniej takiego dążenia; droga prawna jest dla katolików otwartą, idąc po niej konsekwentnie i wytrwale, muszą dojść do celu.

Ostatnie wypadki we Francyi wywarły ogromne wrażenie na ministeryum a nawet i na króla. Ostatnie wiadomości upewniły ich, że wbrew pierwotnym przewidywaniom i pomimo otwarcia monarchicznej tendencyi wyborów, z których powstało narodowe Zgromadzenie w Bordeaux, republika uznaną będzie tymczasem, aby przygotować przejście od anarchii do prawej władzy królewskiej, która jak się zdaje powszechnem głosowaniem utwierdzoną zostanie. Owóż, republika utworzona przez przeszło sześciuset deputowanych monarchistów, których połowa wyznaje opinie legitymistyczne, poddana pod zarząd a przynajmniej ulegająca wpływowi p. Thiersa, którego uczucia względem zachowania władzy doczesnej aż nadto są znane, nie będzie mogła uczynić mniej niż jej poprzedniczka w 1848 r. i zażąda dziś od nas rachunku z błędów jakieśmy popełnili, gdy korzystając z nieszczęść armii francuskiej, zdradziecko zgwałciliśmy wrześniową konwencyę.

Przez czas jakiś łudzono się, że przyjdą rewolucyonistom skuteczne posiłki z Wersalu, gdzie, dzięki pewnym osobistym staraniom królowej angielskiej spodziewano się przewrotu korzystnego dla nich Nadzieja ta jednak całkowicie znikła, skoro się dowiedziano, że król Wilhelm przychylnie przyjął reprezentantów swoich katolickich poddanych i oświadczył im, aby byli spokojni, gdyż on o swoich dawnych obietnicach pamięta.

Czy Florencya jest stanowczo przygotowana wystąpić przeciwko Francyi, jeśliby przyszło do takiego porachunku? Trudna na to odpowiedź; jednak w sferach urzędowych utrzymują, że to co dzisiaj uczyniły Prusy, mogą śmiało uczynić i Włochy. Można mieć jednak nadzieję, że szaleństwo nie wszystkie jeszcze ogarnęło umysły i że król, który ma nieco zdrowsze pojęcie nie wspiera ruchu wojennego przedsięwziętego w tak niedorzecznych przywidzeniach. Wspomnę tu o innej jeszcze pogłosce, mało rozprzestrzenionej wprawdzie, ale zgadzającej się z wiadomościami, które otrzymałem i mającej wielkie prawdopodobieństwo. Ponieważ republika przyjętą została u naszych sąsiadów, można bardzo wnosić, że jej zwolennicy we Włoszech nie pozostaną bezczynnie. Zresztą oni nie tają się z tem wcale i wspomniawszy na wyrachowania, które spowodowały interwencyę Garibaldiego we Francyi, jakoteż na działalność ajentów Mazziniego, łatwo pojąć można jakie niebezpieczeństwo zagraża Piemontczykom; wewnątrz kraju większem jest ono jeszcze, niżeli zewnątrz.

Kronika.

Lwów 6 marca. Dzień dzisiejszy zapowiada nam najpiękniejszą wiosnę i napełnia miłą nadzieją, że niedługo zapomnimy o dolegliwościach jakie sprawiła nam ciężka zima. Ulice ożywiają się i przedstawiają nader urozmaicony widok.

— Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uporano się z weryfikacyą wyborów, a przeto w tym tygodniu jeszcze będziemy mieli nowego burmistrza. Kto posiędzie buławę burmistrzowską, dziś trudno odgadnąć, choć, jeżeli pozory nie mylą, p. Smolka najwięcej ma szansy. P. Smolka przyrzekł, że w razie wyboru złoży syndykalną posadę w Wydziale krajowym, a nawet mandat poselski. Agitacya dość silna wytworzyła się jednakże przeciw Dr. Smolce, która niechce go dopuścić do prezydentury.

— We środę będziemy mieli znowu benefis, tą razą panny Kwiecińskiej jednej z najsympatyczniejszych artystek naszego teatru. Przedstawienie będzie tem więcej interesującem, iż ujrzymy nieznaną tu jeszcze operetkę St. Moniuszki p. t. „Karmaniol." Obok tego odegrane zostaną dwie komedyjki, a beneficyantka odśpiewa między aktami aryę z „Lucrecyi Borgii" i mazurka Tymolskiego.

— **Pożary**. Dnia 30. stycznia zgorzał w Wieliczce dom jeden, ogień powstał z komina. — Dnia 3. lutego zgorzał w Bóbrce, w powiecie łańcuckim młyn, przyczyna pożaru niewiadoma; szkoda (niezabezpieczona) wynosi 600 złr. — Dnia 3. lutego zgorzała w Krzyżu w powiecie tarnowskim zagroda włościańska, przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda wynosi 450 złr. — Dnia 7. lutego zgorzał w Iwanówce w powiecie skałackim dom włościański, przyczyną pożaru była nieostrożność, szkoda (niezabezpieczona) wynosi 50 złr. — Dnia 8. lutego zgorzała w Ruskiem w powiecie liskim zagroda włościańska, ogień był podłożony, szkoda (niezabezpieczona) wynosi 228 złr — Dnia 12. lutego zgorzała w Krajowicach w powiecie łańcuckim zagroda włościańska, przyczyną pożaru była nieostrożność, szkoda (niezabezpieczona) wynosi 200 złr — Dnia 17. lutego zgorzało w Korolowie w powiecie zaleszczyckim, trzy domy, przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda (niezabezpieczona) wynosi 160 złr — Dnia 25. lutego zgorzała w Dąbrowej w powiecie ropczyckim zagroda włościańska, w płomieniach zginęli właściciel domu i jego żona. (*Gaz. Lw.*)

— **Dochód podatkowy od trunków** w 50 guberniach Rosyi europejskiej, w ziemi Kozaków dońskich i w Królestwie Polskiem wynosił w r. 1870, jak pisze „*Nord Presse* 144,897.614 rs., z których na Cesarstwo przypada 133,343.218 rs, na Królestwo Polskie zaś 11,554.396 rs. W roku 1869 dochód ten wynosił 118,352 201 rs., a więc o 26,545.413 rs. mniej. W budżecie na 1870 rok wpływ od trunków był o 25,192.214 rs. mniej obliczony niż rzeczywisty dochód wykazał. Konsensów szynkowych sprzedano za 10,850.102 rs. (z tych w Cesarstwie 9,568.361 rs., a w Królestwie 1,281 741 rs.); cyfra ta o 1,592.102 rs przewyższa obliczenie budżetu (w roku zaś 1869 dochód ten czynił 11,883.305 rs.). Ogólny zatem dochód z udzielania prawa fabrykacyi i sprzedaży trunków wynosił 155,747.716 rs. obliczony zaś był w budżecie na 128,663 400 rs. (W roku zaś 1869. wynosił rs. 130,235 506).

— **Frydryk (zwany Wielkim) o wartości Alzacyi i Lotaryngii dla Niemiec.** Mało jest wiadomem, jak Fryderyk Wielki wyraził się o wartości Alzacyi i Lotaryngii dla Niemiec. Rozprawa, w której to wynurzył, została przez niego napisana w roku 1738, na dwa lata przed wstąpieniem na tron i nosi tytuł: „*Considerations sur l'etat présent du corps politique de l'Europe*" (Uwagi o obecnym stanie ciała politycznego w Europie) i umieszczona jest w 8 tomie całkowitych dzieł króla. Zaledwie książę Franciszek Lotaryngski, za staraniem cesarza niemieckiego, który miał na oku tylko interesa swej dynastyi, sprzedał Francyi niemieckie księstwo lotaryngskie, zaraz pruski książę następca tronu, następnie król Fryderyk II. powołując się na odstąpienie Termopilów i prowincyi Focei przez dawną Grecyę królowi Filipowi Macedońsk. napisał, co następuje: „Historya Francyi przedstawia nam przykład, którego nie można czytać bez przypomnienia sobie starożytnej historyi. Łatwo zrozumieć, że chcę mówić o nabyciu Alzacyi i Strassburga. Te prowincye wydarte teraz Niemcom, były niegdyś dla nich tem samem co Termopile, a Lotaryngia, która świeżo przez Francyę została zabrana, odpowiada przez swe położenie znaczeniu Focei. Sposób opanowania bardzo podobny do sposobu króla Filipa, odsłania jak się zdaje zupełne podobieństwo zamiarów. Filip nie ograniczył się na Termopilach, ale posunął się dalej. Przy tej sposobności przypominam sobie, co pewien mędrzec powiedział do jednego króla Epiru, widząc jego olbrzymie uzbrojenia „Dla czego" — zapytał się mędrzec, — „gromadzisz tyle broni i zapasów?" — „Dla zawojowania Italii", odrzekł Pyrrus. — „A skoro Włochy zostaną zawojowane panie?" — „Natenczas, kochany Kineaszu, opanujemy Sycylię, poczem potrzeba będzie tylko pomyślnego wiatru, a Kartagina wpadnie w nasze ręce. Potem przejdziemy pustynie libijskie, Arabia i Egipt nie potrafią nam się oprzeć, Turcya i Grecya tak samo zostaną podbite".

— **Przy uposażeniu prezydenta** Zgromadzenia narodowego i wyznaczenia dyet dla deputowanych, zastosowano się tymczasem do wynagrodzenia członków ciała prawodawczego z 1849 r. Prezydent pobierać będzie zatem 50.000 fr., kwestory po 12.000 fr., a deputowani po 9.000 fr. rocznie. Uposażenia prezesów rady dotychczas jeszcze nie są oznaczone. Wice-prezydenci nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. Ministrowiez 4. września pobierali 75 000 fr. rocznie, ministrowie obecni zdaje się otrzymają takież uposażenie.

Z Izby sądowej

Z **Tarnopola** (w lutym). W ostatnich dniach przeszłego miesiąca toczył się przed kratkami tu-

tejszego sądu karnego proces o przeniewierzenie, jakiego dopuścił się ekspedytor pocztowy z Podwołoczysk Feliks Truszkowski na powierzonych mu przesyłkach pieniężnych. Suma zdefraudowana wynosiła 26.709 zł. i z tą to kwotą zamyślał p. ekspedytor puścić się na Mołdawię i tam ugruntować owe szczęście, jakiego nadaremno szukał na własnej ziemi przy uczciwej choć miernie popłacającej pracy. Niedługo, bo zaledwie jedną dobę niestety pozwolił mu los pieścić się powyższą kwotą pieniężną, nazajutrz bowiem już władze znalazły się na tropie złoczyńcy i aresztowały go za Tarnopolem, przyczem znaleziono jeszcze przy nim 19.880 zł. 880 rubli i 10 dukatów złotem. Schwytany, chciał sobie w pierwszej chwili życie odebrać, w chwili atoli gdy zimnem żelazem dotknął swej skroni, upamiętał się i z skruszonem sercem wyznał przed sądem swe winy.

Oskarżony robi na widzach wrażenie słabego, lękliwego człowieka, pozbawionego wszelkiej energii, któryby nigdy nie dopuścił się zarzuconego mu postępku, gdyby za plecyma jego nie stał zły duch, co okiełzawszy całe jego jestestwo, popychał go w przepaść i podszepty swymi gotował mu hańbę i niedolę.

Z zoznań winowajcy następujące podnosimy szczegóły:

Dnia 10. lipca 1870 r odwiedził Truszkowskiego znany mu ekonom Pusamer celem przesłania listu z 10 guldenami do kogoś mieszkającego w Glinianach. Truszkowski skarżył się przed Pusamerem że ma kłopoty z mieszkaniem, właściciel bowiem wypowiedział mu takowe a w całych Podwołoczyskach nie ma domu stosownego na pocztę. Puzamer słysząc owe skargi medytował dość długo, a w końcu odezwał się, iż znalazł sposób zaradzenia złemu „Czy to warto — odezwał się — siedzieć na miejscu i łamać sobie głowę nad najrozmaitszemi głupstwami. Ot wiesz co zrób. Gdy tylko na poczcie znajdzie się większa ilość pieniędzy, spakuj pieniądze do kieszeni i dalej do Mołdawii, gdzie będziesz mógł żyć spokojnie zdala od trosk jakie cię tutaj prześladują“ — Dobra rada to złoto — pomyślał sobie Truszkowski i bez zastanawiania się w jaką przepaść spycha go uczciwy jego przyjaciel, i jak straszne następstwa myśl ta podsunięta przez szatana-kusiciela może ściągnąć nie tylko na jego własną osobę, lecz na żonę, dzieci i zgodził się na plan ukartowany przez Puzamera. Umówiono się, że jak skoro większa przesyłka pieniężna nadejdzie na pocztę w Podwołoczyskach, ekspedytor zawiadomi o tem natychmiast Puzamera i obaj uradzą, co dalej czynić należy.

Los zrządził, że już na drugi dzień nadesłano na pocztę kilka listów z pieniądzmi, a między temi pakiet z 22 000 złr. zaadresowany do jednego z kupców w Podwołoczyskach. Wieść o tem przebiegła co rychło do Puzamera, a niedługo wóz p ekonoma zatoczył się przed budynek pocztowy, a z wozu wysunęła się chytra postać Puzamera który rozglądając się na wszystkie strony wsunął się do mieszkania Truszkowskiego.

Truszkowski staczał tymczasem z samym sobą walkę zaciętą, walkę decydującą o przyszłym jego losie: „Co pocznę z żoną i dziećm.?“ zapytał się półgłosem. Śmiesznym jesteś — odezwał się szatan-kusiciel, który na ostatnie słowa wszedł do pokoju swej ofiary — żona i dzieci twe mogą towarzyszyć ci do Mołdawii Furda wszystko, jeśli w kieszeni pobrzękują dukaty.

Truszkowski wahał się ciągle. Puzamer widząc to, pochwycił za kilka listów rozrzuconych po stole, rozdarł koperty, wyjął znajdujące się w nich sumy i schował do swej kieszeni.

Alea jacta est. Krok ten był rozstrzygającym. Truszkowski nie mógł już zatrzymać się nad przepaścią. Listy zostały naruszone — czekało go śledztwo — utrata urzędu — rozpacz — nędza . . . A więc dalej!

Truszkowski już więcej się nie wahał.

Umówiono się uciekać w nocy. O północy zajechał Puzamer przed dom poczmistrza. Truczkowski złożył na wóz skrzynkę zawierającą zdefraudowane sumy, a sam wrócił się jeszcze pocoś do swej kancelaryi Gdy wybiegł, aby w nieznaną puścić się podróż, nie zastał nikogo już przed domem. Puzamer oszukał Truszkowskiego i sam uciekł z pieniądzmi Rozpacz ogarnęła nieszczęśliwą ofiarę, a najstraszliwsze furye rozpierały pierś jego Prawie nieprzytomny puścił się ciemnemi uliczkami wiodącemi do gościńca publicznego. Tu utknął o jakiś przedmiot. Schylił się i poznał, że to skrzynka z pieniądzmi, którą Pusamer w ucieczce zgubił niebacznie. Truszkowski skarb ten ukrył w swym ogrodzie, a sam wstąpił do znajomego żyda Zimermana, prosząc go o najspieszniejszą podwodę do Tarnopola. Po drodze Zimerman z ust Truszkowskiego dowiedział się o wszystkiem. Odkrycie to nie zrobiło na Zimermanie żadnego wrażenia, owszem obiecał on dostawić poczmistrza nie tylko do Tarnopola ale i dalej nawet. Zimerman zwykł był pojmować rzeczy ze strony praktycznej ot jak zwyczajnie człowiek pracujący uczciwie na kawałek chleba, a Z. był uczciwym żydem!!

W Tarnopolu zajechali obaj do domu gościnnego. Zimerman obiecał wyszukać Truszkowskiemu okazyę. Na koszta połączone z podobnem wynalezieniem zażądał 100 rubli, które też natychmiast otrzymał. Wkrótce Zimerman sprowadził jednego z swych współwyznawców Izraela Pomeranza, który podjął się Truszkowskiego podwieść aż pod mołdawską granicę.

Truszkowski coraz większy zdradzał niepokój Pomeranz, jako życzliwy człowiek uspokajał go i zażądał, aby mu ten pokazał, ile wszystkich posiada pieniędzy. Truszkowski wydobył na to pakiet z 22,000 guldanami, który gdy obaczył P. poradził rozciąć kopertę — i list zniszczyć, niebezpieczną jest bowiem rzeczą wozić się z podobnemi *corpusami delicti* Truszkowski uczynił jak mu doświadczony radził towarzysz. W chwili, gdy rozciął kopertę, wyleciał z niej mniejszy pakiecik zawierający same storublówki. Truszkowski począł przeliczać banknoty, a gdy doliczył do 15go, wyrwał mu Pomeranz pakiecik i z słowami: „Co pan tam liczysz“ schował takowy do swojej kieszeni.

Wkrótce oddalił się Pomeranz wraz z Zimermanem a woźnica Nathan Feld zajechał przed dom gościnny w którym bawił Truszkowski. Pomeranz z żalem wyznał Truszkowskiemu iż nie może mu towarzyszyć, dał mu jednakże marszrutę, której trzymać się jak najściślej polecił. Truszkowski pożegnał się z swym druhem i puścił się w drogę.

W kilka godzin po tem wszystkiem, dwóch żydków zjawiło się w sądzie Tarnopolskim, prosząc o posłuchanie. Byli to nasi znajomi: Zimerman i Pomeranz Przyszli aby zdenuncyować Truszkowskiego. Sąd zarządził natychmiast pogoń a Truszkowski jeszcze tego samego dnia znalazł się w rękach sprawiedliwości

Zimerman i Pomeranz nie uratowali się, choć zadawali kłam zeznaniom Truszkowskiego Przeczyli wszystkiemu, lecz w zeznaniach swych tak się powikłali, że wina ich jest oczywistą. Tą samą drogą szedł i Puzamer ów szatan kusiciel. Choć wił się jak wąż usiłując przybrać na się szatę niewinności wina jego zanadto była widoczną, aby mógł ujść ramienia karzącej sprawiedliwości.

Sąd skazał Truszkowskiego, Pusamera, Zimermana i Pomeranza każdego na 2 lat więzienia, przytem pierwszych dwóch na zapłacenie in solidum szkody 5000 złr. Pomeranza zaś na zapłacenie 2000 rubli t. j. tej sumy którą przywłaszczył sobie w chwili gdy Truszkowski przeniewierzone przeliczał pieniądze.

Teatr, piękne sztuki i literatura

Teatr polski. W piątek na benefis tutejszego kapelmistrza sceny polskiej p. Szebora odegrano komedyę „Żona, która zwodzi męża“ i operetkę „Załoga okrętu“. Obok tego dwie muzyki wojskowe wykonały wspólnie wielki koncert, którego program był nader urozmaiconym i zajmującym.

Komedya „Żona która zwodzi męża“ należy do tych utworów, których podejrzaną wartość podnieść może jedynie dobra gra osób występujących na scenie Nie wiemy czemu to przypisać, że artyści niedopisali tego wieczora i grali tak jak za pańszczyznę. Jedynie p. Królikowski grał starannie i podtrzymywał całość, która gdyby ograniczyć się musiała na samej p. Szymańskiej, p. Baranowskim a nawet p. Dębickim, doznaćby musiała zupełnego niepowodzenia. Rola, którą widzieliśmy w ręku pani Szymańskiej, byłaby może lepiej wypadła, gdyby była właściwiej obsadzoną. Zdaniem naszem rola to pani Linkowskiej, którą nie wiemy dla czego, coraz rzadziej widujemy na scenie. A przecież to artystka posiadająca całą sympatyę lwowskiej publiczności — i sprawiedliwie.

Operetka „Załoga okrętu“ należy do tych utworów scenicznych, które radzibyśmy wcale nie oglądać na deskach teatralnych. Bo za farsą tą nic a nic nie przemawia, a przeciw niej może i bardzo wiele Dla zmateryalizowanych Niemców goniących za muzyką, której tony w każdej przypominają nucie, że tylko raz żyjemy na świecie, operetka ta może być nader zajmującą, na deskach polskich jest zjawiskiem nader niesmacznem i niemal wstrętnem. Szkoda czasu i atłasu na wyuczenie się i przedstawienie podobnych głupstw niemieckich Do tego wszystkiego egzekucya bardzo była słabą. Chóry szły chropowato; jakby po zamarzniętej grudzie Jedna panna Kwiecińska spiewała ze zwykłą sobie precyzyą. P. Koncewicz przesadzał. Chóry żeńskie, o ile zauważaliśmy były zajęte tem co się dzieje na scenie i cała ich uwaga rozstrzeliła się po krzesłach i lożach. Co robi rezyserya, do niej to bowiem należy karać podobne wybryki chórzystek.

Przechodzimy teraz do przedstawienia wczorajszego do „Hamleta“, dramatu Szekspira (w przekładzie Krystyna hr. Ostrowskiego).

Hamlet, ów gigantyczny utwór albiońskiego poety jest jak każde arcydzieło produktem całych wieków, a przeto i przedstawienie podobnego utworu wymaga sił niewdzięcznych, sił na które nieraz lat dziesiątki czekać potrzeba W Hamlecie, owym marzycielu błądzącym w jakiemś zaczarowanem kole, niezdolnym do czynu i zapytującym aż w chwili strasznej wewnętrznej rosterki: być albo niebyć? zamierzał Szekspir upersonifikować ducha filozofii niemieckiej, nurtującej w dziedzinie abstrakcyi, filozofii pełnej czczości, niezdecydowanej i lękającej się czynu. — Poeta angielski w utworze tym wprowadził ducha ojca Hamleta i zjawisko to jest ową sprężyną, która całą akcyę w ruch wprowadza Od ducha tego dowiaduje się Hamlet o strasznej zbrodni spełnionej na jego rodzicu, o zbrodni tem straszniejszej, że dokonał ją własny brat zmarłego, a stryj Hamleta w porozumieniu z matką tego ostatniego, z którą obecnie dzieli tron Danii. Duch żąda pomsty, a Hamlet poprzysięga ją. Od tej chwili trawią go harpie zemsty. Pragnie on miecz swój umaczać we krwi stryja, lecz gdy przyckodzi do czynu, waha się, ażali duch rodziciela to nie uludne tylko zjawisko. Hamlet postanawia przeto z pomocą trupy przejeżdżających aktorów, których na swój zaprasza zamek, i którym każe odegrać fragment dramatyczny zastosowany zupełnie do zamglonej tragedyi familijnej, zbadać prawdę słów ducha i po wrażeniach słuchaczów dojść do kłębka okropnej tajemnicy. Na widowisko zaprasza króla i matkę królowę, a sam kładąc się do stóp Ofelji córki Poloniusza podkomorzego królewskiego, której niedawno jeszcze poprzysiągł miłość dozgonną, śledzi wzrokiem utkwionym w oblicze monarsze, jak się układać będą sił nerwy na widok sceny przedstawionej z jego natchnienia Pomięszanie pary królewskiej, zemdlenie matki upewniają Hamleta o prawdzie słów ducha, lecz z drugiej strony król domyśliwszy się że Hamlet dociekł tajemnicy i marzy o zemście, wydala go z kraju i wysela do Anglii. Pierw nim to się staje, Hamlet pragnie rozmówić się z matką i w czasie tej rozmowy trawiony jakimś szalonym żarem, zabija Poloniusza. Odtąd Hamlet, nie mający odwagi wymierzyć sprawiedliwą karę, morduje niewinne ofiary. Już padł z ręki jego stary gaduła Poloniusz, a oto niedługo zatruwa swem udanem szatańśtwem niewinną Ofelię, która na dnie jeziora chowa się przed życiem, nie mającem dla niej bez Hamleta żadnego powabu. Hamlet wbrew rozkazowi królewskiemu, powraca z podróży do ojczystej ziemi, lecz tylko na to, aby dopełnić miary swych zbrodni i po trupach niewinnych ofiar dosięgnąć w końcu prawdziwego winowajcę Sam ranny, zatrutym mieczem przebija w końcu swego stryja Szekspir scenę ostatnią aktu 5go zamienia w istną jatkę rzeźniczą; wszystkich główniejszych aktorów owego przerażającego dramatu widzimy pomordowanych w najrozmaitszy sposób.

Teraz słów kilka co do przedstawienia Ilużto najpierwszych artystów nie próbowało swych sił w roli Hamleta, a iluż dobiegło tylko do zamierzonej mety. Rola ta, jak ktoś słusznie powiedział ma tak przez najpierwszych artystów stolic europejskich urobione formy, że raz ich widząc, każdy ich gest na zawsze krystalizuje się w oku, Każda intonacya w uchu a najlżejsze odstrychnienie się od owych form, lub inne pojmowanie, oddala egzekutora od doskonałości. Na naszej scenie potężna ta kreacya dostała się p. Szymańskiemu Cenimy p. Szymańskiego jako kochanka scenicznego, jako artystę sumiennego, pracowitego, lecz to wszystko nie upoważnia nas do powiedzenia, aby p S. zniósł na swych barkach tak potężny ciężar Artysta ten nie posiada najgłówniejszego warunku, t. j. głosu, a przecież modulacya, należyte scieniowanie głosu jest w roli tej warunkiem *sine qua non* P. Szymański usiłował sprawić wrażenie, lecz nadaremno duch skory kołatał się w mdłem ciele. a właśnie owe trzy monologi, te meteory, które rozświecają niejako mglisty i niezbadany charakter Hamleta, przesunęły się bez wrażenia; publiczność nie dostrzegła ich. Może za drugą trzecią razą p. S. lepiej wystudyuje ową olbrzymią rolę i odda z większą subtelnością W każdym razie sąd nasz niepowinien zrażać artysty, który zapewne sam jest tego przekonania, iż niepodołał wielkiemu zadaniu.

P. Królikowski oddał rolę króla bardzo starannie.

Pani Szymańska jako matka królowa, była w niektórych scenach zanadto sztywną, zanadto bierną całemu działaniu. Scena w chwili przedstawienia wypadła słabo, a tystka za nadto uwydatniła owe przerażenie, jakie odbijać się powinno na obliczu królowej. gdy widzi przed sobą dramat wyszły z własnego jej życia. Za to scena ostatnia wybornie była oddaną. Strój artystki był odpowiednim i bardzo świetnym.

Pani Wolańska grała Ofelię. W dzisiejszym składzie naszego teatru, pani W najwłaściwszą jest do tej roli, to jednakże jeszcze nie predystynuje, aby pani W. była taką Ofelią, jak my ją pojmujemy. Epizod obłąkania zjednał artystce huczne oklaski.

Reszta ról, jak Poloniusza (p. Linkowski), ducha i aktora (p Baranowski), Horacego (p. Leszczyński) i Laertesa (p. Wolański) wypadła zadawalniająco.

Całość tu i owdzie chromała, czemu się ani dziwimy bacząc na trudności jakim podlega przedstawienie podobnego Hamleta.

Publiczność zgromadziła się bardzo licznie. Spodziewamy się, że przedstawienie wczorajsze zostanie powtórzonem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 1. marca (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8. 40 9 60, żyta 160 fnt 5 40—5 50, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —·—. jęczmień 140 fnt. 4.70— 4.90 hreczka 140 fnt 4 30—4 50. owies 100 fnt 3.00 — 3.15, kukurudza 170 fnt 7 00.—7.25, groch 6.75 7.50 złr. soczewica 180 fnt 6.80 — 7.50, fasola 180 fnt. 7 75 9.50, jagły 180 fnt. 11.—13.25 złr. koniczyna 180fnt. 55 — 58 złr, rzepak zimowy 150 fnt. 15 50 — 15 75 złr, rzepak letni 150 fnt. 13.00 — 13.50 złr., lnianka 150 fnt. 10 00 — 10.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 50 — 5 .65, siemię lniane 150 fnt. 9.25—9.75, anyż rosyjski ctn. 17.00—17 50 złr. anyż płaski ctn 14. —15.25 złr, kminek 100 fnt. 16.00 —17.50 złr, len 100 fnt. 14 — 24 złr., konopie 100 fnt. 13—18,50 złr., chmielu 100 fnt. 18 —22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.—26.50 złr., miód patoka 100 fnt. 24. — 24 50, wosk żółty lwowski 100 fnt 110 —115 złr., wosk żółty wiejski 100 — 103, potaż słomiany 100 fnt 12.00 12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.50 16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 28—30 złr., olej rzepakowy rafin, 100 fnt. 33 — 35 złr., olej lniany surowy 100 fnt 27—28 złr., olej konopny surowy 100 f.26.50 27 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30—31.50 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 36 40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt —·— złr., łoju 100 fnt 30.—30.50 złr., wiadro spirytusu 18.50—18.75. (Z Izby handlowej.)

Kolej Munkacz-Stryj. Wedle telegramów nadesłanych z Pesztu ministerstwo komunikacyi przyjęło ofertę spółki hr. Seweryna Borkowskiego, która się podejmuje przestrzeń węgierską tej koleji, wynoszącą $9\frac{1}{2}$ mil wybudować w 18 miesiącach za gwarancyę czystego dochodu 55,200 złr. srebrem od mili. Potwierdzenie ze strony rady ministrów jest niewątpliwe.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie podaje do wiadomości, że zacząwszy od 15. marca r. b. przyjmuje uczniów do nauki praktycznej i teoretycznej. Nauki udzielać będzie dyplomowany ogrodnik zakładu P. K Piątkowski, a czynny udział w prowadzeniu uczniów i w kierownictwie udzielania nauk w gałęziach odnośnych przyrzekli P. P. Kluczenko, Kwistek, Bauer, Klimowicz i Pierożyński. Warunki przyjęcia są następujące: 1.) Wstępujący do nauki będzie pomieszczonym w budynku zakładu wraz z innymi uczniami, jednakże musi mieć własną pościel, odzież, obuwie i bieliznę. 2.) Zostawia się do woli rodziców i opiekunów, dawać uczniom wikt własny, lub żądać takowego od zakładu za opłatą dziesięciu złr. miesięcznie. 3.) Za naukę i potrzeby w książkach, materyałach do pisania itp. żadnej nie pobiera się opłaty. Nauka obejmować będzie: *a)* Praktyczną część poznawania gatunku ziemi, jej uprawy. *b)* Sposobu zasiewu jarzyn, kwiatów, ziarn owocowych itp. *c)* Zakładanie inspektów i ich utrzymywanie. *d)* Szczepienia oczkowania, łączenia i wszelkiego rodzaju uszlachetnienia drzew owocowych i krzewów tudzież ich hodowli. *e)* Przesadzania roślin jarzynnych, kwiatowych i innych i dalszego ich pielęgnowania *f)* Pielęgnowanie roślin w szklarni. *g)* Jedwabnictwo. *h)* Pszczelnictwo. *i)* Ogólne gospodarstwo ogrodowe. Lwów dnia 4. marca 1871.

Ostatnie wiadomości.

Wśród bicia dzwonów i huku dział odczytano w Berlinie dnia 3. marca zgromadzonemu ludowi następujący telegram cesarza do cesarzowej: Wersal 2. marca. Właśnie ratyfikowałem zawarcie pokoju, po przyjęciu takowego przez Zgromadzenie narodowe w Bordeaux. O tyle dokonanem zostało wielkie dzieło, osiągnięte przez siedm miesięcy zwycięskich walk. Dzięki niech będą waleczności, poświęceniu i wytrwałości nieporównanego wojska i ofiarności ojczyzny. Pan Zastępów widocznie błogosławił naszym zamysłom i łaską swoją pokój ten chwalebny przywiódł do skutku. Jemu cześć, wojsku, ojczyznie z głęboko wzruszonem sercem moje dzięki. Wilhelm.

Wojska niemieckie w skutek wymiany ratyfikacyi preliminaryów pokojowych, opuściły dnia 4go marca Paryż. Napoleona już uwiadomiono o skończeniu się jego niewoli.

Siedziba rządu francuskiego przeniesioną będzie natychmiast do Paryża. Na brukselskiej konferencyi pokojowej reprezentować będzie Francyę Favre a Prusy hr. Arnim.

Do *Times* donoszą z Paryża, że król włoski wystosował list do cesarza Wilhelma, wyrażający zdziwienie i ubolewanie nad tak twardemi dla Francyi warunkami pokoju. Z Berlina donoszą do tego samego dziennika, że Thiers odmawia zawar-

Lwów, z Izby handlowej dnia 2 marca.	płacą (zł wal a)	żądają (zł wal a)
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal Karola Ludwika	247 25	248 25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	188 00	189 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	117 00	119 00
„ krajow. z wpł 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 zlr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80 20	80 60
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	72 75
Banku hipot. galic. 6%	88 20	88 70
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86 50	87 25
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	74 15	74 70
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 80	5 86
Napoleondor	09 83	09 90
Półimperyał rosyjski	9 95	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 60	1 62
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	121 50	123 00
Wiedeń dnia 1. marca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 20	59 30
„ „ „ srebren	68 33	68 40
pożyczka ost. z r 1839	279 50	280 50
„ loter z r 1854	89 25	89 50
„ „ „ 1860	95 25	95 40
„ „ „ 1864	123 00	123 25
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen	122 50	123 00
Oblig indemniz galic	74 25	74 75
„ „ bukow.	72 25	72 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	214 25	214 50
Centralny bank	59 50	60 50
Kredytowy zakład	253 30	254 00
Franko-Austryackie	102 80	103 20
Galicyjskie dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	86 00	88 00
Hipoteczny bank galicyjski	119 00	120 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	725 00	726 00
Vereinsbank	104 00	106 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr	58 25	58 50
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 25	33 75
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	169 75	170 25
Karola Ludwika	249 80	250 00
Północna Ferdynanda	2117 25	2120 00
Franciszka Józefa	191 50	192 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	188 50	189 00
Rudolfa	161 50	162 00
Siedmiogrodzka	167 00	168 00
Staatsbahn	378 50	379 60
Południowa	179 40	179 60
Tramway wied.	184 75	185 75
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	157 00	157 50
„ wschodnia	80 00	80 50
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	88 00	88 00
Bank włościański galicyjski	87 00	87 50
Tow kred ziem. gal 4%	72 00	72 50
„ „ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar austr. 5% m. k.	97 65	97 25
Bank nar austr 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 3%	106 30	106 50
Bodencredit w. a 5%	87 75	88 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr)		
Alföldzka kolej	87 80	88 00
Ferdynanda północna	104 20	104 40
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 50
„ „ z r 1867	98 50	98 75
Lwow -Czern -Jas. z r. 1867	88 00	88 25
„ „ „ z III. em	86 90	87 20
Rudolfa	89 00	89 15
Siedmiogrodzkiej	89 50	89 75
Południowej kolei	112 9[illegible]	113 20
Państwowej kolei	135 00	136 00
(10% podat. prc. srebr.) Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowa	99 00	99 25
(10% podat., prct. w. a.) Elżbiety dawne	92 00	92 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	159 50	160 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	91 65	91 75
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft szterl.	124 15	124 35
Frankfurt 100 zł oł w p N.	102 20	102 75

cia traktatu handlowego z Niemcami, gdyż wyższa taryfa cłowa jest konieczną dla Francyi dla przywrócenia równowagi finansowej.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego d. 4. bm. uchwalono jednogłośnie podziękowanie dla Szwajcaryi za jej przyjacielskie postępowanie. Rochefort i czterech innych posłów złożyli mandaty z powodu uchwalenia ustępstw terytoryalnych. Posłowie departamentu Meurthe (w Lotaryngii; stolica Nancy) oświadczyli, że występują ze zgromadzenia. Wniesiono różne projekta ustaw, między innemi względem nowego wyboru Rad jeneralnych i municypalnych.

Na posiedzeniu d. 4. marca komisyi Izby posłów do poborów rekrutów, wykazywał sprawozdawca, dr. Banhans, że tyrolska ustawa o obronie krajowej w ważnych punktach różni się od uchwał sejmów Tyrolu i Voralbergu. Po długiej rozprawie uchwalono okoliczność tę podać do wiadomości Izby i zaproponować utworzenie komisyi do jej zbadania.

Rechbauer interpelował rząd, kiedy wniesie zapowiedziane przedłożenia, tudzież te zmiany w ustawach, które mają być wniesione skutkiem zniesienia konkordatu. Minister Hohenwarth odpowiada: Mowy, jakie miano w Izbie przy kwestyi przyzwolenia poboru podatków, nie są szczególną dla rządu zachętą do rychłego wniesienia tych przedłożeń. Zdaniem rządu, jest owszem stosowniej, wyczekać, jakie stanowisko zajmie Izba w obec zasad, przez rząd reprezentowanych. Niechaj zresztą Rada Państwa wystąpi sama z wnioskami do ustaw, a jeżeli takowe będą ułożone w duchu naszego prawodawstwa, to dostaną się jak najrychlej do Rady ministrów.

Na interpelacyę Sturma względem stosunku Austryi do Moskwy, odpowiada hr. Hohenwart, że jest to stosunek przyjażny; a na dalszą interpelacyę, odparł, że rekrutów przedlitawskich przydziela się tylko oddziałom wojskowym przedlitawskim.

Z Wiednia donoszą iż dnia 4. marca Rieger i inni znakomitsi Czesi przybyli do Wiednia, aby wejść w porozumienie z ministrami. Komisya ministeryalna ze wszystkich ministerstw wyznaczona, pracuje nad projektami rządowymi do ustaw, jakie okażą się potrzebne z powodu zniesienia konkordatu

---

Kursa z dnia 4. marca 1871.

godz. 2 min. — po południu

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 102 50 Akcye kredyt. węg. 89 25 Anglo-austr. 215.50 Akcye Karola Ludw 249 40. Kolej siedmiogrodzka 167 50. Kolej południowa 178.00. Kolej Alf 169 50 Kolej państwowa 382 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka 188.60 Napoleondor —.— Kolej wsch. 156.50. Kolej północna 211 50 Kolej Rudolfa 61.50. Kolej węg. wschodnia 81.71. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74 25. Losy z 1864 roku 122.80. Usposobienie stałe.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 7 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 3) min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.
Dnia 3. marca 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	746.17	— 3.1	77	Pd. sł.	9
2. godz. po poł	743.96	— 0.4	89	Z mi.	10
9. godz. wiecz.	742.96	— 0.0	76	Z. sł.	10

Śnieg = 1.01.

Ogłoszenia.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.